

# Nie dyrekcja rzeźni, lecz Rzezaczy — dyktatorzy

regulują podaż mięsa wołowego na rynku stołecznym  
Oddajemy głos władzom powołanym

Artykuły nasze, dotyczące uboju rytualnego w Warszawie, wzbudziły duże zainteresowanie i, w tej sprawie, otrzymaliśmy cały szereg listów i telefonów, gdzie mowa jest o tem, aby prowadzić dalszą akcję w kierunku przerwania tego niehumanitarnego sposobu bicia zwierząt w rzeźni warszawskiej.

## MIĘSO PRZEDNIE I ZADNIE

Ze sfer czytelnicych zwracano również uwagę na to, że mięso koszerne, a więc pochodzące z uboju rytualnego i spożywane przez żydów, jest to mięso t. zw. przednie, to znaczy, że przedki spożywają żydzi, a zady chrześcijanie.

I tutaj zdaje się dochodzimy do sedna rzeczy, a więc do tego, na jakich zasadach oparty jest kartel rzeźniczy w Warszawie. Porozumienie między rzeźnikami żydami i polakami jest ścisłe. Interes polega na tem, że żydzi, spożywający jedynie przedki, muszą coś zrobić z tylnymi częściami mięsa wołowego. Gdyby części te wyrzucano, to, oczywiście, cena mięsa koszernego byłaby zawrotnie wysoka, dlatego też mięso zadne wołowe odstępowane jest rzeźnikom chrześcijanom, którzy następnie rozprzedają je swej klienteli.

Przed rozbiciem kartelu rzeźniczego bronią się przedewszystkiem rzezaczy rytualni, bo gdyby zaprowadzić system, zresztą naszym zdaniem jedynie słuszny, że żydzi, potrzebujący mięsa koszerne, biją bydlę w oddzielnych rzeźniach rytualnych, to wówczas nastąpiłby zmierzch rzeźni rytualnych, a mięso koszerne byłoby sprzedawane po cenach niesłychanie wygórowanych. W tym bowiem stanie rzeczy niezawsz znaleźliby się odbiorcy na tylne części ubitych zwierząt, sposobem rytualnym.

## RZEZACZY-DYKTATORZY

Wynika z tego jasno, że rzezaczy-żydzi chcą wszelkimi siłami utrzymać dotychczasowy stan rzeczy, to znaczy 100-procentowy ubój rytualny. Nic też dziwnego, że jeżeli rzeźnia miejska wprowadzi jakiegokolwiek innowację, któreby chociaż w najmniejszym stopniu uszczuplały dyktatorskie prawa rzezaków - żydów, to zaraz robi się z tego powodu alarm. Ostatnio agencja żydowska „ŻAT” ogłosiła następujący komunikat:

Wobec tego, że dyrekcja rzeźni warszawskiej od tej pory nie usunęła dwóch pokatnych rzezaków (szachetów), natomiast w bież. tygodniu nie dopuściła do uboju bydła pięciu legalnych rzezaków, z tego powodu, że — zgodnie z przepisami rytualnymi — uznali za trefne parę sztuk ubitego bydła, w piątek, rabinat warszawski zwrócił się w tej sprawie z pismem do zarządu gminy żydowskiej w Warszawie. Pismo to, podpisane przez wszystkich urzędujących rabinów warszawskich, stwierdza, że wobec powyższego postępowania dyrekcji rzeźni warszawskiej, rabinat nie może nadal ponosić odpowiedzialności za koszerność mięsa, a więc rabinat zmuszony będzie ogłosić „issur” (zakaz spożywania) całego mięsa pochodzącego z uboju rzeźni warszawskiej. Rabinat prosi zarząd gminy żydow-

skiej, aby ostrzegł i powiadomił o tem ludność żydowską Warszawy. Widzimy tedy, że dyktatorem na rynku mięsnym w Warszawie nie jest instytucja do tego powołana, a więc dyrekcja rzeźni warszawskiej, lecz kartel rzezaków, który natychmiast, jeżeli tylko na stepuje uszczuplenie jego praw, mobilizuje cały arsenał środków i argumentów „rzeżowych”, byleby tylko zmusić dyrekcję rzeźni miejskiej do powolności.

## WŁADZE MAJĄ GŁOS

Z systemem uboju rytualnego wszechwładnego należy nareszcie skończyć. Domagają się tego wszyscy, a przedewszystkiem zdrowa konkurencja na rynku mięsnym. Zarządzenia radykalne władz miejskich przyczyniłyby się do uregulowania cen mięsa,

w obecnym bowiem stanie rzeczy całą podaż mięsa wołowego kieruje nieliczna grupa skartelizowanych rzezaków. Komisariat Rządu, który, przez kasę targową, reguluje obecnie sprawy żywego mięsnego na rynku warszawskim, powinien również przystąpić energicznie do ukrócenia anarchii panującej w tej dziedzinie. Jesteśmy bowiem jedynym miastem w całej Europie, które w ten sposób ustosunkowuje się do bicia zwierząt rogatych.

To jest strona rzeczowa zagadnienia mięsnego. Chodzi jeszcze o względy humanitarne, o przerwanie męczarni zwierząt, które, jak to już zaznaczyliśmy w poprzednich artykułach, bite sposobem rytualnym, męczy się po kilka minut podczas uboju. Zade-

monstrowany w rzeźni sposób bicia humanitarnego jest o wiele prostszy i zwierzę w przeciągu jednej minuty umiera. System ten polega na strzelaniu z pistoletu, specjalnie skonstruowanego, w mózg zwierzęcia. Wystrzał taki powoduje natychmiastowy paraliż, a rzezak, podcinający następnie gardło zwierzęciu, wypuszcza krew, przez co męczarnie te są dla leko krótsze.

## Wojciech Bąk — laureatem

nagrody za najwybitniejszą książkę 1934 r.

Nagrodę „Wiadomości Literackich” w wysokości zł. 2.000 za najwybitniejszą książkę 1934 r. jury nagrody, złożone z Ferdynanda Goetla, Adolfa Nowaczyńskiego, Jana Parandowskiego, Marji Pawlikowskiej (Jasnorzewskiej), Antoniego Słonimskiego, Juliana Tuwima, Kazimierza Wierzyńskiego, przyznano w czasie obiadu wydanego przez redakcję „Wiadomości” dn. 23 lutego br. Wojciechowi Bąkowi za tom wierszy „Brzemie niebieskie”. Kontrandydatami Bąka byli Boy - Żeleński i Irena Krzywicka.

Charakterystyczne są kontrandydaty Bąka. Krzywicką przedstawiono do nagrody, zapewne za „Wal-

kę z miłością”. Wyrok jury ocenił nagrodę od podobnej kompromitacji, ale już i sam pomysł zgłoszenia Krzywickiej za ową powieść, drukowaną w „Expressie”, jest co najmniej... oryginalny. Szczęśliwie nagroda przypadła rzetelnemu poecie, zdolnemu do prawdziwie głębokich przeżyć. Szczęśliwie dla laureata i poezji, za to może niedobrze dla „Wiadomości”, bo nagrodzenie nowych zwierzeń Krzywickiej z Sekretu kobiecy” wywołałoby huczek i reklamę „Wiadomości”, zaś ostatnio taką właśnie metodą waleczą o zachwianą popularność. Jako przykład, wystarczy przypomnieć paszkwilemki reportaży Uniółowskiego „Dzień rekruta”.

## Z dziejów rozkładu BBWR

# Otwarta wojna „zielonych koszul”

przeciw wyrokowi na wicemarszałka Polakiewicza

Uchwała prezydium BBWR o wydaleniu ze stronnictwa wicemarszałka Sejmu, p. Polakiewicza, była przedmiotem obrad prezydium związku młodzieży ludowej, t. zw. „zielonych koszul”. Powzięto uchwałę, solidaryzującą się z działalnością p. Polakiewicza i dającą wyraz przekonaniu, iż wyrok sądu honorowego oraz uchwała prezydium BBWR są dla p. Polakiewicza krzywdzące.

Prezydium związku młodzieży ludowej zakłada protest przeciw decyzji władz BBWR, oraz wyraża żal, iż zamiast całego wyroku sądu honorowego w sprawie p. Polakiewicza, ogłoszono tylko wyjątek. Uchwała prezydium związku młodzieży ludowej kwestionuje sposób powołania sądu honorowego w sprawie p. Polakiewicza, twierdząc, iż forma w jakiej ten sąd złożono, nie odpowiada przyjętym powszechnie normom i zwyczajom.

Na znak solidarności z wicemarszałkiem Polakiewiczem postanowiono wysunąć jego kandydaturę na prezesa zarządu głównego związku młodzieży ludowej. Zarząd główny ma być zwołany w najbliższym czasie.

Działacze związku młodzieży ludowej rozjeżdżali się po kraju, aby w organizacjach powiatowych i wojewódzkich przedstawić aktualny stan sprawy p. Polakiewicza.

## Żupełny chaos

Z kierowniczych kół młodzieży wiejskiej otrzymaliśmy w związku ze sprawą wicem. Polakiewicza następujące informacje:

Kierowany doniedawna przez p. Polakiewicza związek młodzieży ludowej rozporządzał znacznymi wpływami w województwach: białostockim, krakowskim, łódzkim, nowogrodzkim, poznańskim, śląskim i warszawskim. Najsilniejsze wpływy posiadała organizacja „zie-

## Eksmitowane kolejki WOZIC BĘDĄ PASAŻERÓW AUTOBUSAMI.

Wobec podjęcia eksmisji kolejek dojazdowych z śródmieścia Warszawy, zastanawia się obecnie zarząd kolejek nad sposobem wybrnięcia z wytworzonej sytuacji. Ze względu na to, że dworce na pl. Unji Lubelskiej, jak i przed Mostem Kierbedzia ulęc mają likwidacji, istnieje projekt dowożenia pasażerów od krańcowych stacji do śródmieścia autobusami.

## Echa nieszczęśliwego wypadku na poligonie warszawskim

W wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie toczy się proces por. Romana P. z 18 p. art. pol., oskarżonego o spowodowanie nieszczęśliwego wypadku podczas ostrzeg. strzelania na Poligonie.

Było to podczas manewrów, kiedy piechota posuwała się pod ogniem artylerji, obliczoną w ten sposób, że pociski padały kilka kilometrów styłu za posuwającym się oddziałem. Żołnierze otrzymali rozkaz krycia się w lejach, powstałych od wybuchu pocisków. W czasie gorączkowej strzelaniny obsługa jednego z dział nie dosłyszała całego rozkazu, a tylko jego końcówkę, na skutek czego armata została źle nastawiona. Gdy nastąpił strzał, pocisk padł wśród posuwającej

lonych koszul” w województwie białostockim, w którym znajdował się okręg wyborczy p. Polakiewicza. Władze BBWR dążyły od dłuższego czasu do unifikowania organizacji młodzieży wiejskiej i stworzenia jednego związku. Formalnie udało się to przeprowadzić i od 1-go stycznia r. b. działa unifikowana organizacja pod nazwą „centralny związek młodej wsi”, który wydaje swój organ pod nazwą „Siew młodej wsi”. W rzeczywistości unifikacja całkowita nie nastąpiła wobec oporu władz związku młodzieży ludowej z pod znaku p. Polakiewicza.

Zarząd główny „zielonych koszul” nie uznał unifikacji, podobnie warszawski zarząd wojewódzki. W białostockim zarząd wojewódzki wypowiedział się za, a powiatowe organizacje „zielonych koszul” przeciw unifikacji. W województwie łódzkim powołano specjalną komisję, która ma dokonać unifikacji. W niektórych powiatach wojew. łódzkiego unifikację już osiągnięto, w innych miała być przeprowadzona do 3-go marca. Poznańskie opowiedziało się za unifikacją, a w województwie warszawskim osiągnięto porozumienie z szeregiem organizacji powiatowych „zielonych koszul”, z wyjątkiem powiatów: warszawskiego, pułtuskiego i sochaczewskiego. W woj. nowogrodzkim kół „zielonych ko-

szul” nie były liczne i to pozyskano dla unifikacji. W wojew. krakowskim „zielone koszule” zostały przyłączone do „Małopolskiego Związku Młodzieży Ludowej”.

## Zaostrzenie sytuacji

Organizacje „związku młodzieży ludowej”, które nie zgodziły się na unifikację, prowadzą nadal samodzielną działalność i wydają własny organ pod tytułem „Młoda Wieś”.

Sprawa wicemarszałka Polakiewicza wpłynęła, jak się zdaje, na zaostrzenie sytuacji. Uchwała prezydium „związku młodzieży ludowej” zapowiada wytyżoną pracę nad utrzymaniem samodzielnej organizacji „zielonych koszul”, a decyzje władz BBWR w sprawie wicem. Polakiewicza określa jako wielką krzywdę, wyrządzoną „dalej zielonej gromadzie”.

## Poderznął się brzytwą

SOSNOWIEC, 25.2. W mieszkaniu Teodora Ćmiela przy ul. Zielonej 49, dokonano nieczyłego zabójstwa. Przyszedł tam kolega jego, Mieczysław Kolasa, który na pytanie, dlaczego jest zdenerwowany, odpowiedział, że pokłócił się z żoną. Opowiadając, Kolasa wyciągnął z kieszeni brzytwę i poderznął sobie nią gardło. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

## 14-letni chłopiec

oskarżony o zabójstwo 6-letniego dziecka

We wsi Ossów w okolicach Wolomina znaleziono w przydrożnym rowie zwłoki 6-letniego Stasia Mikul, syna miejscowych gospodarzy. Ogłębiony trupa wykazały, że Stas został uderzony w głowę jakimś tępym narzędziem, następnie zaś uduszony. Policja szukając zabójcy, aresztowała 14-letniego Jana Babickiego, który wezwał odpowiedział przed sądem, oskarżony o zabójstwo.

Według tezy oskarżenia, przebieg zabójstwa był następujący: Babicki jechał konno, kiedy z krzaków wyskoczył Mikul, gwizdząc przeraźliwie. Koń spłoszył się i rzucił w bok, co rozniewało jadącego na nim chłopca, który zaczął wodzić konia, zeskoczył z konia i pobiegł za Stasiem, chcąc go doraźnie ukarać. Dopędzwszy swą ofiarę, Babicki uderzył go kijem w głowę tak silnie, że dziecko straciło przytomność i padło na ziemię. Chłopak przeraził się własnego czynu i, obawiając się następstw, odpiął pasek od spodni, zaciął go naszymi Stasia i zaczął wlec go do rowu. W tym momencie nastąpiło uduszenie. Babicki, nie orientując się co do konsekwencji swego czynu, zabrał pasek i spokojnie powrócił do domu.

Nad wieczorem, kiedy Stasio nie wracał do domu, zaniepokojeni rodzice rozpoczęli poszukiwania, obchodząc domostwa sąsiadów. Nigdzie jednak nie mogli znaleźć dziecka. Dopiero na drugi dzień rano matka dowiedziała się od sąsiadki, nazwiskiem Bucznaj, że synek jej został zamordowany przez Babickiego i ciało leży w rowie.

Początkowo Babicki nie przyznał się do winy, później jednak, badany na posterunku w Wolominie, oświadczył, że on jest zabójcą Stasia, następnie zaś u sędziego śledczego zaprzeczył swoim zeznaniom, mówiąc, że przyznał się

do zbrodni w obawie przed biciem.

Rozprawa sądowa zgromadziła wielu mieszkańców Ossowa. Babicki odpowiadał z wieszenia, w którym przebywał od września r. ub. Nie wygląda on na lat 14. Robi wrażenie raczej chłopca 11-12-letniego. Zeznaje z trudem i niechętnie. Przed sądem w dalszym ciągu nie przyznaje się do winy, mówiąc, że policjanci bili go pałkami, chcąc, ażeby się przyznał.

Obrona Babickiego wysunęła ciekawą koncepcję, że oskarżony jest niewinny i że zabójcy należy szukać gdzieś indziej. Mianowicie krytycznego dnia, t. j. gdy zaginęło dziecko, Mikul bawił się razem z 8-letnim Adamem Bucznym. Zabawa odbywała się przed domem Bucznaj i polegała na tem, że dzieciaki przebiegały przez sieni i chowały się za drzwiami. Matka Bucznego kilkakrotnie zwracała chłopcom uwagę, żeby się uspokoił i poszli bawić się gdzieś indziej. Gdy prośby jej nie odniosły skutku, pochwyciła syna i zamknęła go w komorze, poczem wybiegła na dwór i uderzyła Stasia kijanką w głowę. Chłopak prze wrócił się na ziemię, a wtedy Buczna podniosła chłopca i porzuciła go w rowie. Wszystkie te okoliczności mają znaleźć potwierdzenie w słowach samej Bucznaj, która po aresztowaniu Babickiego odzywała się do sąsiadów: „Jabym siedziała, gdyby nie zabrali Babickiego”.

W konkluzji swoich wywodów adwokat prosił o wyrok uniewinniający.

Sąd Okręgowy po dłuższej naradzie uniewinnił Babickiego, wychodząc z założenia, że brak przeciwko niemu dowodów, a nadto niema konsekwentnego, żelaznego łańcucha posłank, któreby mogły przemawiać za tem, że Babicki zamordował Stasia Mikulę

## Ułaskawienie działacza ludowego b. p. Pluty

Podpisane zostało ułaskawienie b. p. Stronnictwa Ludowego, Andrzeja Pluty, należącego do ugrupowania dawnego „Piasta”.

B. poseł Pluta skazany został prawomocnie na półtora roku więzienia za wygłaszanie przemówień podburzających w czasie akcji wyborczej na terenie Mało-

polski. Odsiedział on 1 rok więzienia i przed kilkoma miesiącami uzyskał przerwę w odbywaniu kary spowodowaną złym stanem zdrowia.

Pan Prezydent R. P. wskutek wniesionego podania o łaskę darował Plucie pozostałą do odbycia karę.

## Niema większości

w radzie m. Częstochowy

CZĘSTOCHOWA, 25.2. — Odbyło się pierwsze posiedzenie nowozałożonej rady miejskiej przy pełnym komplecie 48 radnych, wśród których jest: BBWR 14, narodowców 13, PPS 12, Ch. D. 1 i żydów 8.

Gdy przystąpiono do wyboru prezydenta miasta, jedyną kandy-

daturę w osobie adw. Zawadzkiego zgłosił Klub Narodowy.

W głosowaniu ujawnił się fakt braku większości w powyższym składzie rady miejskiej. Na kandydaturę Klubu Narodowego padło 14 głosów, pozostałe kartki były czyste. Prezydenta m. Częstochowy nie wybrano.